



CO SŁYCHAĆ ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 8 (92) Sierpień 1998

ODSZEDŁ NA SZLAK DO NIEBA...

Zarząd Główny PTT okrył się żałobą. Po raz pierwszy śmierć wyrwała z naszego grona czynnego członka Zarządu. 19 sierpnia 1998 roku zmarł nagle w Zakopanem w wieku 68 lat Prezes Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dr Juliusz Jerzy Preisler. Po ukończeniu studiów na Akademii Wychowania Fizycznego przez ponad czterdzieści lat pracował w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, ostatnio jako wykładowca. W sportach był wszechstronny; był trenerem pływania, koszykówki, dzudo, narciarstwa. Największą jednak jego pasją była turystyka górską, a najbardziej umiłowanymi górami Tatr. Bywał w nich często, przeważnie z grupami młodzieży szkolnej lub studenckiej, gdyż powołaniem Jego było wprowadzanie młodzieży w Tatry. W zimie organizował i prowadził kursy narciarskie dla dzieci i młodzieży. Gdy w 1981 roku na posiedzeniu Sejmiku Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT uchwalono reaktywowanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Poznaniacy związani od przeszło stu lat z tradycjami Towarzystwa Tatrzańskiego włączyli się w odtworzenie struktur PTT na swoim terenie. 17.10.1981 roku ukonstytuował się Tymczasowy Zarząd Delegatury, na którego czele stanął Juliusz Jerzy Preisler. Już 28.11.1981 roku uchwalono reaktywowanie Oddziału, którego prezesem On również został. Niestety wkrótce, po ogłoszeniu stanu wojennego, musiano zawiesić działalność Oddziału, który liczył już wówczas 190 członków. Idea PTT przetrwała w Poznaniu i po zalegalizowaniu Towarzystwa w grudniu 1988 roku już 2.05.1989 r powołano ponownie Oddział z prezesem Juliuszem Jerzym Preislerem. Prezesem tym był do końca. Na I Zjeździe Delegatów PTT został wybrany do Zarządu Głównego PTT i członkiem tym, także członkiem Prezydium ZG pozostał przez wszystkie kadencje. Jako członek Zarządu Głównego podjął się współpracy z Tatrzańskim Parkiem Narodowym. Idea ochrony Tatr była mu szczególnie bliska. Zapatrzone we wzorce osobowe wielkich Wielkopolan w dziejach Towarzystwa - Władysława hr. Zamoyskiego, Kazimierza Kantaka czy Jerzego Młodziejowskiego z wielkim zaangażowaniem kontynuował ich idee. W latach 1993-1995 przeprowadził ze studentami UAM inwentaryzację szlaków turystycznych w Tatrach opisując ich stan, dając w ten sposób wytyczne do ich remontów. Następnie prowadził ze studentami badania ankietowe nad percepcją Tatrzańskiego Parku Narodowego wśród przyjeżdżających pod Giewont gości. Jako prezes Oddziału PTT w Poznaniu i doskonały organizator podjął szereg inicjatyw mających przybliżyć mieszkańcom Wielkopolski odległe Tatry i podkreślić związki z nimi. Najbardziej wymownym było sprowadzenie dwóch tatrzańskich granitowych głazów i odsłonięcie ich jako pomników pamięci. Jeden z nich odsłonięty na Osowej Górze k/Mosiny pod Poznaniem poświęcono Władysławowi hr. Zamoyskiemu, drugi na

Cmentarzu Zasłużonych w Poznaniu - poznańskim tatelnikom, którzy nie wrócili z gór. Doprowadził także do ponownego odsłonięcia tablicy Kazimierza Kantaka w dol. Kościeliskiej po odnowieniu jej przez Oddział Poznański PTT. Organizował wyjazdy Oddziału w Tatry, a także Bieszczady, Karkonosze i inne polskie góry, organizował gościnne przyjazdy podhalańskich artystów i zespołów góralskich do Poznania. Dbał o rozwój Towarzystwa, szczególnie wśród młodzieży akademickiej i szkolnej. Cały Akademicki Klub Górski "Ornak", który wcześniej J.J.Preisler założył wszedł w skład Oddziału Poznańskiego. Zakładał też koła terenowe Towarzystwa. Z jego inicjatywy Oddział wydawał swoje własne pismo "Świstak".

Nie sposób w krótkim omówieniu wyliczyć wszystkich zasług Jurka, powszechnie lubianego, który potrafił być duszą towarzystwa. Odszedł od nas niespodziewanie, pełen życia, inicjatyw i planów, w przededniu obchodów 125-lecia PTT w Poznaniu, które starannie jak zawsze przygotowywał. Naza jutrz w południe przed DW Radowid, przed zabranieniem trumny do Poznania pożegnali Go najbliżsi przyjaciele, którzy byli w tym czasie w Zakopanem oraz młodzież, którą właśnie przywiózł na kolejne tatrzańskie obozy. *"Chciał umrzeć w Zakopanem, nieraz to podkreślał"* - powiedziała żegnając Go pani Anna Czubernatowa *"widocznie Pan Bóg go wysłuchał i musimy pogodzić się z tą myślą"*.

Żegnaj Jurku, do spotkania kiedyś na niebiańskich szlakach. Twoje nagłe odejście jest dla nas niepowetowaną stratą - Juliusz Jerzy Preisler został pochowany 26.08.1998 na Cmentarzu Zasłużonych w Poznaniu. W pogrzebie wziął udział Prezes ZG PTT Krzysztof Kabat.



Jurek w roli wodzireja wieczornicy z okazji rocznicy 120 lecia PTT w Murowańcu na Hali Gąsienicowej,

Co słyszać w numerze: Wojna na pędzle - polemika PTTK-TPN
Wydaliśmy pierwszy przewodnik po Tatrach dla dzieci
Dyskusji przedjazdowej ciąg dalszy



Dyskusji przedjazdowej ciąg dalszy...

JAK CIĘ WIDZĄ, TAK CIĘ PISZĄ...

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego PTT w Jeleśni posypały się narzekania, że nie wzrasta, a nawet spada liczba naszych członków, że jesteśmy małą organizacją, o małej sile przebicia, że nie liczymy się na forum ogólnopolskim. Postronny słuchacz mógłby nawet wyciągnąć wniosek, że tak w ogóle to nie jesteśmy znani i że oprócz garstki ludzi w Polsce nikt o nas nic nie wie. A chyba tak wcale nie jest i być nie musi. Niektórzy uczestnicy posiedzenia bez trudu zauważyli, że to całe biadolenie mówiąc delikatnie trochę mnie zdenerwowało. O tym, czy będziemy coś znaczyć decydujemy przeciwie my sami. Razem i każdy z osobna. Inna jest sytuacja Zarządu Głównego, a inna oddziałów. Inne są też ich zadania. Ale zarówno Zarząd Główny jak i poszczególne jego oddziały kształtują oblicze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Sytuacja Zarządu Głównego jest dość trudna i rzeczywiście w gąszczu setek różnego rodzaju organizacji na początku trudno nas było zauważyć, tym bardziej że znanych i liczących się nazwisk mieliśmy w swym gronie niewiele. Sytuacja ta jednak zmienia się. Konsekwentna działalność w zakresie ochrony przyrody, kontakty z Tatrzańskim Parkiem Narodowym, wydawanie wysoko ocenianego "Pamiętnika PTT", udział niektórych członków ZG PTT w różnych konferencjach naukowych, a nawet ich organizowanie (np. konferencja "Turystyka a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr", Kraków, kwiecień 1997), uporczywe "pukanie do drzwi" UKFiT-u itp. robią swoje. Zarząd Główny zaczyna otrzymywać coraz więcej zaproszeń i propozycji współpracy. Są to doskonałe okazje do promocji Towarzystwa i tylko trzeba je wykorzystywać. Doskonałym narzędziem promocji może być "Pamiętnik PTT", który może być wręczany różnym osobom przy różnych okazjach, jak to np. miało miejsce z Prezydentem Krakowa podczas jednego z posiedzeń ZG. Tę taktykę stosujemy zresztą już od dawna w Oddziale PTT Beskid w Nowym Sączu. Promocja PTT to także występowanie o odznaczenia i medale dla najbardziej aktywnych członków Towarzystwa. I to jeśli możliwe, to o te najwyższe odznaczenia państwowe i resortowe. Nikt z nas nie działa wprawdzie dla tych odznaczeń (a wielu już je posiada), ale ci, którzy decydują o ich przyznaniu, czegoś się o Towarzystwie dowiedzą. Skoro nominuje się członków do odzna-

czeń, to chyba to Towarzystwo działa. Organizatorzy kolejnych posiedzeń Zarządu Głównego winni planować w czasie tych posiedzeń spotkania z osobistościami czy przedstawicielami władz, organizacji itp. jak to miało miejsce np. z Prezydentem m. Krakowa czy Dyrektorem Babiogórskiego Parku Narodowego. W dalszym ciągu należy propagować akcję zdobywania Górskiej Odznaki Turystycznej PTT. Na marginesie, to zatarg z PTTK o odznakę chyba paradoksalnie przyczynił się do pewnego rodzaju rozgłosu. Przyjrzyjmy się teraz sytuacji oddziałów. Powstały one w różnych częściach naszego kraju i mają różne możliwości działania. W najlepszej sytuacji są te, które znajdują się blisko gór (choć nie wszystkie potrafią to wykorzystać). Trudno by oddziały z Polski centralnej czy północnej prowadziły tak szeroką działalność wycieczkową jak np. oddział nowosądecki czy chrzanowski. Ale organizowanie z dużym rozmachem przez kolegów z Łodzi "Dni Gór" czy to co, jak przeczytałam w ostatnim "Co słyhać?", pokazali nasi najnowsi koledzy w czasie "Dni Pruszcza" świadczy o tym, że można wyjść na zewnątrz poza "kółka wzajemnej adoracji". Trzeba coś robić, by nas zauważono.

Podstawą działalności oddziału nowosądeckiego jest organizowanie wycieczek. Są to wycieczki nie tylko dla członków oddziału, lecz dla mieszkańców miasta Nowy Sącz i okolic, uczestniczą w nich bez ograniczeń osoby od 0 do 100 lat. Nie należą też do jakichś osobliwych wyjątków sytuacje, gdy przyjeżdżający z różnych części kraju wczasowicze zapisują się na nasze wycieczki. Inna jest tylko odpłatność dla członków PTT, a inna dla "ludzi z zewnątrz". Dodam tylko, że nawet pełna odpłatność jest na ogół niższa niż bilet PKS lub PKP w jedną stronę. Ponieważ wycieczki organizujemy, dostajemy na nie wcale nie małe dotacje z Urzędu Miasta. Trzeba tylko o nie w odpowiednim czasie wystąpić i umotywować wykazując swoją działalność. Pieniądze na te cele są!! Informacje o naszych wycieczkach ukazują się regularnie na licznych plakatach rozwieszanych z różnych częściach miasta (punkt informacyjny oddziału, Centralny ośrodek Informacji Turystycznej, witryny zaprzyjaźnionych sklepów, szkoły, a nawet główny hall no-

wosądeckiego ratusza), w prasie i rozgłośni regionalnej. Członkowie Zarządu Oddziału udzielają też wywiadów radiowych i prasowych. Wycieczki mają różny charakter i różny stopień trudności. W t.z.w. martwym sezonie (celowo piszę "w t.z.w.", bo my chodzimy po górach przez okrągły rok robiąc jedynie przerwę na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Wszystkich Świętych) są to wycieczki lokalnymi środkami lokomocji i z pozoru w mniej atrakcyjne rejony. Mimo nieraz niesprzyjającej pogody cieszą się one coraz większym zainteresowaniem. O ile dobrze pamiętam, to w tym roku tylko jedna taka wycieczka została odwołana z powodu braku uczestników i fatalnej pogody. W pełnym sezonie turystycznym są to wycieczki autokarowe, o dłuższych i bardziej "ambitnych" trasach w polskie i słowackie góry. Mamy też tradycyjne, stałe wycieczki. Są to: wycieczka sylwestrowo-noworoczna, symboliczne rozpoczęcie roku na wycieczce do Popradzkiego Stawu, wycieczka połączona z ogniskiem, pieczeniem kiełbasy i smażeniem jajecznicy dla upamiętnienia pierwszej wycieczki oddziału nowosądeckiego w 1906 r. na trasie Piwniczna - Radziejowa - Hala Konieczna - Rytro, odbywająca się w ostatnią niedzielę czerwca (w wycieczce tej uczestniczą przedstawiciele władz miasta i jeśli jest ku temu okazja, wręczane są na niej odznaczenia dla członków oddziału), wycieczki do Słowackiego Raju, zimowa w Pasma Gubałowskie czy symboliczne "zakończenie sezonu" w ostatnią niedzielę października. Stałym punktem działalności jest organizowanie spotkań opłatkowego. Uczestnictwo w wycieczkach ludzi w różnym wieku pozwala na zbliżenie pokoleń. Aktywny jest udział w wycieczkach dzieci i młodzieży; zdobywają "dniówki" do GOT PTT, przygotowują ognisko, pomagają smażyć jajecznicę, poznają zasady przebywania w grupie i dzięki temu niektórzy są na tyle aprobowani, że uczestniczą w naszych wycieczkach bez opieki swoich rodziców. Ponieważ się sprawdzili, są przez grupę traktowani "jak swoi" i często można usłyszeć: "o, dziś z nami nie ma Maćka czy Wojtka"... Tak na marginesie, to jestem przeciwnikiem organizacji kół szkolnych czy uczelnianych, chyba że jest taka "oddolna" potrzeba. W wycieczkach uczestniczą też nieodpłatnie dzieci z Państwowego Domu Dziecka w Nowym Sączu. Dzięki tak prowadzonej działalności w oddziale stale przybywają nowi człon-



kowie, wzrasta liczba chętnych do udziału w naszych wycieczkach. W tym roku coraz częściej organizujemy dwie wycieczki tygodniowo (w sobotę i w niedzielę) lub na różne trasy w tym samym czasie kompletowane są dwa autokary. Działalność nasza jest wysoko oceniana przez społeczeństwo miasta. Narodziła się też zdrowa konkurencja. Również PTTK organizuje zbliżoną do nas ilość wycieczek. Wielu turystów może więc wybrać to co dla nich najciekawsze. I dla wielu nie stanowi różnicy kto jest organizatorem tych wycieczek. Szczególnym przykładem jest nasz kilkunastoletni kolega Wojtek, który na jednej nogawce swoich turystycznych spodni ma namalowany napis "PTTK & PTTK".

Nie piszę tego po to, by gloryfikować oddział i przede wszystkim Prezesa, który jest jego mózgiem i motorem, a tylko po to, by pokazać, że jeśli będzie się działać, to znajdują się liczni członkowie i znajdują się pieniądze na działalność.

A JEŚLI NIE MIŁOŚNIK, TO KTO?

Za trzy miesiące spotkamy się na IV Zjeździe Delegatów PTT. Jednym z punktów porządku dziennego będą zmiany w Statucie Towarzystwa. Opracowany na dziś projekt zmian w Statucie przewiduje 72 poprawki! Skupię się na pierwszej z nich. Ktoś zgłosił poprawkę do § 1: Słowo "miłośników" zastąpić jakimś innym. Pytam się - Jakim? Uważam, że słowo "miłośnik" określa nas nie tylko jako chodzących po górach, ale mających do nich pozytywny stosunek emocjonalny i to w najwyższym wymiarze. Ten stosunek nas łączy, jest jakąś naszą wspólną płaszczyzną uczuciową i ideową. Miłośnik gór to przecież niekoniecznie taternik lub bardzo wytrawny turysta górski. Nie każdy z nas ma ku temu predyspozycje fizyczne i psychiczne. Niektórym wystarczy chodzenie w doliny i na hale, niekoniecznie na szczyty. Pewne szczyty i granie mogą być dla niektórych zbyt przepaściste. Ale czy przez to nie mogą być miłośnikami gór, górskiej przyrody, górskich krajobrazów? To miłość do gór motywuje do ich szanowania i ich ochrony. Czy moglibyśmy się określić na przykład, że jesteśmy stowarzyszeniem "turystów górskich"? Kiedyś "turysta" oznaczało dla mnie piechura, który wysiłkiem własnych mięśni pokonuje jakąś drogę dla osiągnięcia określonego celu - także górską ścieżkę na przełęcz lub szczyt. Człowiek ten reprezentował dla mnie pewne doświadczenia i pozytywne zachowania, które przeciwstawiałam na przykład pojęciu cepra - takiego, który nie wiele wie o górach i nie

A tak z "innej beczki". Zgadza się całkowicie z kol. Janusikiem, prezesem z Łodzi, że udział przedstawicieli ZG w imprezach oddziałowych jest za mały. "Szary członek" Towarzystwa nie zna swoich władz. Myślę, że członkowie ZG winni częściej brać udział w wycieczkach czy imprezach oddziałowych. A może każdy członek ZG sprawowałby symboliczny patronat nad którymś z oddziałów i niejako "z urzędu" uczestniczyłby w jego pracach?" Proponuję też, aby spróbować powołać na wzór "miast partnerskich" partnerskie czy zaprzyjaźnione oddziały. Pozwoliłoby to lepiej poznać się członkom PTT z różnych stron kraju i wzajemnie planować swoje imprezy. Piszę o tym w kontekście coraz mniejszej liczby biorących udział w Ogólnopolskich Spotkaniach Oddziałów PTT.

Małgorzata Kieres
Nowy Sącz

potrafi się w nich odpowiednio zachować. Takie rozumienie tych pojęć miałam zakodowane, gdy sama zaczynałam poznawać góry. Dziś uważam, że słowo "turysta" stało się powszechnie używanym, wyświechtanym określeniem, które zastąpiło wiele innych np. letnik, wczasowicz, kuracjusz, gość, który przyjechał do gazdów na wakacje, a także podróżnik, wędrowiec, pielgrzym, co gorzej handlarz, przemytnik itp.itd. Mówi się np. o "turystyce aborcyjnej", gdy prawo danego kraju nie zezwala na pewne zabiegi. Od rana do wieczora prasa, radio i telewizja trąbią o turystach, mając oczywiście na uwadze turystów przede wszystkim zmotoryzowanych i bogatych, którym reklama oferuje wszelkie możliwe luksusy, oczywiście głównie z myślą o zyskach reklamujących się. Wszyscy chcą rozwijać t.zw. przemysł turystyczny kosztem piękna przyrody, a my wszyscy mamy być konsumentami dostarczającymi zysków. Dlatego nie odpowiada mi określenie nas jako "turystów", nawet z dodatkiem "górskich". Poza tym słowo "miłośnik" w naszym Statucie uważam za tradycyjne. Występuje ono w nazwach wielu innych organizacji mających właśnie emocjonalny stosunek do pewnych małych ojczyzn np. miłośnik Wilna czy Lwowa, Ziemi Żywieckiej itp. Wyrzekając się takiego określenia wyrzeklibyśmy się naszej tożsamości.

Barbara Morawska-Nowak

WAKACYJNY PRZEGLĄD PRASY

Nie dla urządzania gór.

W Alpach planuje się coraz więcej żelaznych dróg (*vie ferrate*) np. granią Zmutt na Matterhorn. Równocześnie rozwija się ruch społeczny przeciwko postępującej antropomorfizacji gór. Organizacja "Mountain Wilderness", której filarem ideologicznym jest zdobywca korony Himalajów Reinhold Messner, domaga się natychmiastowej likwidacji dróg typu *vie ferrate*, szczególnie naruszających integralność ekologiczną i "duchową" gór. Organizacja przygotowuje demonstrację w dniach 18-19 lipca br.

Głos Seniora, marzec i czerwiec 1998

Zginęła Chantal Maudit

Podczas wejścia na Dhaulagiri w połowie maja poniosła śmierć jedna z czołowych himalaistek francuskich Chantal Maudit. Została znaleziona wraz z Sierpą w namiocie na wysokości 6500 m, gdzie prawdopodobnie udusili się zaczadzeni lub przysypani lawiną. Obszerne artykuły o Chantal opublikowane też zostały w piśmie "Góry i Alpinizm"

Głos Seniora i Góry i Alpinizm, maj - czerwiec 1998

Zapomniany Kasprowicz

Aleksander Zaczyński w liście do redakcji słusznie upomina się o pamięć Jana Kasprowicza, jednego z piewców Tatr. Przypomina, że Kasprowicz zakupił był dom na Harendzie, które stał się później jego muzeum. Obok domu, nad rzeką postawiono Kasprowiczowi mauzoleum, w którym spoczywa. Pamiętam dobrze Harendę z dzieciństwa, jeden z celów wakacyjnych, rodzinnych spacerów. Dawno tam już nie byłam i zasmuciłam się czytając list p.Zaczyńskiego opisujący brud, śmieć, bałagan i całkowite zaniedbanie tego miejsca. Przyłączam się do jego apelu.

Tygodnik Podhalański 28/98

Zbójnicka Chata w dol. Staroleśnej, zwana przez polskich taterników "Trupią" spłonęła niemal doszczętnie w połowie czerwca. Zbudowana 90 lat temu jako strażnicówka, przebudowana w 1923 r. na schronisko, w latach 1983-



85 została gruntownie wyremontowana i powiększona. (Głos Seniora, czerwiec 1998) Miłośnicy gór podjęli od razu trud odbudowy schroniska. 40 dni po pożarze stoi już prowizoryczna drewniana chatka, w której zorganizowano bufet, a obok duży wojskowy namiot. Na Słowacji trwa zbiórka pieniędzy na odbudowę spalonego schroniska. Także w Polsce, w Centrum Przewodnictwa Tatrzańskiego przy Rondzie Kuźnickim w Zakopanem. Schronisko ma być oddane do użytku za rok. Ma mieć dotychczasowy wystrój i jak dotąd 16 miejsc noclegowych, jakkolwiek zastosuje się w nim nowe, lepsze technologie.

(Tygodnik Podhalański 29/98)

Redakcja wierzy, że i członkowie PTT włączą się w zbiórkę pieniędzy na odbudowę Zbójnickiej Chaty.

Milion turystów przewiduje się w okresie wakacji na Podhalu, Spiszu, Orawie i w Pieninach. Najwięcej ich trafi oczywiście do Zakopanego. Widocznie ceny nie są w stanie zrazić przybyszów, mimo że wzrosły na wszystkie - na bilety wstępu do TPN, bilety na koleje linowe i za noclegi we wszystkich schroniskach tatrzańskich. Nawet nocleg na podłodze kosztuje obecnie 10 zł.

Tygodnik Podhalański 31/98

Trzeci symboliczny cmentarz ofiar gór na Słowacji został otwarty 25 lipca br. w dol. Vratnej (Mała Fatra). Pierwszy powstał w 1940 r. pod Osterwą, znajduje się na nim ok. 220 tablic. Drugi otwarto trzy lata temu w dol. Żarskiej, w Tatrach Zachodnich.

Tygodnik Podhalański 31/98

W 88 rocznicę tragicznej śmierci Klimka Bachledy, 6 sierpnia br., złożyli mu hołd swemu patronowi przewodnicy tatrzańscy. Jedna grupa złożyła kwiaty pod zerwami Jaworowych Turni, druga pod tablicą Klimka na symbolicznym cmentarzu pod Osterwą.

Tygodnik Podhalański 32/98

Wieści z Himalajów

Szóstym zdobywcą Korony Himalajów został 49-letni Włoch Fausto di Stefani. Ostatnim zdobywcą przez niego ośmiotysięcznikiem była Kangczengdzonga (8586 m). Obok informacja, że Słowakom nie udało się zdobyć Broad Peak (8047 m).

Tygodnik Podhalański 32/98

RZĄDOWE I PREZYDENCKIE POPARCIE DLA OLIMPIADY 2006 W ZAKOPANEM.

Zgłoszenie Polski jako organizatora Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Zakopanem i na Podhalu oraz w Krakowie (niektóre konkurencje), na tydzień przed oficjalnym złożeniem wniosku w MKOl w Lozannie, uzyskało gwarancje rządowe i pełne poparcie Prezydenta. Na posiedzeniu Rządu nie było głosów przeciwnych, a załącznikami do uchwały są deklaracja ministra spraw wewnętrznych i administracji oraz gwarancje ministrów: finansów, transportu i gospodarki morskiej, łączności i Głównego Urzędu Cei. W relacji prasowej nie mogłam się jakoś doczytać stanowiska Ministra Ochrony Środowiska. Czyżby się pochorował? Zbilansowany budżet Olimpiady ma wynieść 850 mln. dolarów, z czego blisko połowę mielibyśmy otrzymać z MKOl-u i z wielkich firm zachodnich. Gwarancje nie oznaczają dotacji, jedynie pożyczkę, która byłaby zwrócona z przewidywanych dochodów. Decyzja ma zapaść w czerwcu 1999 roku po przeprowadzeniu wizji lokalnych kandydatów przez specjalną komisję MKOl-u.

Z odnotowanych w Dzienniku Polskim wypowiedzi przytoczę następujące: Wojciech Gąsienica-Byrcyn, dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego: *"Takiej decyzji Rady Ministrów należało oczekiwać. Spodziewałem się nawet, iż kwota gwarancji rządowych będzie znacznie wyższa. Chcę podkreślić, że nie uczestniczyłem w opracowaniu materiałów przedstawionych rządowi. Co więcej, mimo licznych starań nie udało mi się nawet ich poznać. Co więcej, mimo licznych starań nie udało mi się nawet ich poznać. Kiedy prosiłem o udostępnienie mi choćby ich fragmentów, w Biurze Strategii Olimpijskiej odpowiadało mi, iż są one tajne, nawet w części dotyczącej Tatrzańskiego Parku Narodowego. Uważam, że brak uzgodnień z TPN oraz najważniejszymi organizacjami ekologicznymi - które, jak wiemy, są olimpiadzie jednoznacznie przeciwne - może mieć*

naprawdę istotny wpływ przy rozpatrzeniu polskiego wniosku przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Na biurku mam już kopie protestów, które polskie organizacje ekologiczne przesyłały do MKOl."

Janusz Mikuła, sekretarz generalny Polskiego Klubu Ekologicznego: *"Bardzo źle by się stało, gdyby w Zakopanem zostały zorganizowane igrzyska olimpijskie. Po pierwsze dlatego, że miasto jest do tego nieprzygotowane; Zakopane już teraz nie może sobie poradzić z ogromnym ruchem turystycznym, a co dopiero byłoby podczas olimpiady? Po drugie, rząd powinien podjąć decyzję o przyznaniu gwarancji finansowych dla Zakopanego dopiero po dokonaniu oceny wpływu rozgrywek olimpijskich na środowisko oraz ocen strategicznych; takie oceny nie zostały zrobione. Co więcej, istnieje zagrożenie, że będą one wykonywane już "pod" istniejącą decyzję."*

Wieczorem w programie telewizyjnym "W centrum uwagi" wypowiedzieli się na temat olimpiady przewodnicząca Państwowej Rady Ochrony Przyrody prof. Ewa Simonides, burmistrz Zakopanego Adam Bachleda-Curuś i reprezentujący PKOl prof. Andrzej Ronikier.

Prof. Simonides potwierdziła, że żadne dokumenty nie wpłynęły dotąd ani do PROP ani do TPN. Uważa organizację imprez na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego za sprzeczną z prawem, także łamaniem podpisanych przez Polskę konwencji międzynarodowych. Tatry zostały uznane za międzynarodowy rezerwat biosfery. Olimpiada wyrządzi w przyrodzie tatrzańskiej niepowetowane straty.

Burmistrz Bachleda-Curuś przewrotnie oponował - pozwólcie nam zniszczyć 1/1000 część obszaru Tatr a w zamian zdobędziecie środki na ich ochronę.

Informacje z dnia 26.08.1998.

22 sierpnia 1998 r. zmarła w Krakowie w wieku 86 lat **dr hab. Krystyna Maria Oleksynowa**, wybitny gleboznawca, specjalista w zakresie mineralogii, chemii wód i geochemii, wychowawca wielu roczników studentów Akademii Rolniczej w Krakowie, człowiek wielkiej wiedzy, prawości i życzliwości. Była też wielką miłośniczką Tatr, członkiem Oddziału Krakowskiego PTT.

Zarząd Oddziału



ODBIERAJĄ TATRY...

- Projekt ustawy proponujący nam bony prywatyzacyjne jest nie do przyjęcia. Odbieramy Tatry. Nie weźmiemy bonów, bo w naszym województwie ziemi za nie kupimy, a na niziny nie pójdziemy. Nie damy się dobrowolnie wyrugować z gór - mówi Zofia Bigos, prezeska Stowarzyszenia Właścicieli i Współwłaścicieli Wywłaszczonych Hal i Polan w Tatrach. - Górale mówią "nie". Nie chcą papierów, chcą Tatry. Ten problem dotyczy ponad 4 tys. ludzi z 38 podhalańskich wsi. Robimy swój Park, z własną dyrekcją, z własnymi strażnikami - zapowiada góralka z Głodówki.

W niedzielę, 2 sierpnia odbyło się w Zakopanem drugie walne zebranie Stowarzyszenia. Podjęto uchwały o wotum nieufności wobec dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego i odrzuceniu ministerialnego projektu rekompensaty w formie bonów reprivatyzacyjnych. Inicjatywę Stowarzyszenia w pełni poparł burmistrz Zakopanego Adam Bachleda Curuś - *Żyjemy w kraju demokratycznym i wolnym - powiedział "TP". - Wywłaszczenie górali z własności tatrzańskich było jednym z bardziej masywowych wywłaszczeń w Polsce. Blisko 50 procent Tatr przed wywłaszczeniami,*

to była własność niepaństwowa. Przy takim stanie rzeczy, kiedy nikt nie liczy się z wolą samorządów, kiedy ignoruje się wszelkie rozmowy z byłymi właścicielami, można się było spodziewać, że wcześniej czy później tego typu odreagowanie nastąpi. Mój tato też był wywłaszczony z dość dużej powierzchni w Tatrach. Trzeba również pamiętać, że część wywłaszczeń dokonanych było z naruszeniem nawet ówczesnego prawa. W związku z tym myślę, że ci ludzie mają prawo do upomnienia się o swoje, tym bardziej, że w naszym kraju bardzo wiele mówi się o własnościach osób, które już od dziesięcioleci w Polsce nie mieszkają, natomiast o tej własności się milczy. Jestem przekonany, że mądrość i przywiązanie górali do tej ziemi, jeżeli będzie wola rozmowy, da w efekcie pozytywne dla ochrony tego terenu Tatr i przyrody rozwiązania.

Nieco innego zdania jest niedawny członek Zarządu Miasta, też góral Jan Gąsienica Walczak. - *Uważam, że nie można w ten sposób zmieniać dyrekcji TPN. Ludzie mają pretensje do ustaw. Najpierw trzeba zmieniać prawo, a nie człowieka, który go pilnuje. To stare prawo jest złe - powiedział Tygodnikowi.*

Tygodnik Podhalański, 08/98

Naprawdę z przyjemnością wziąłem do ręki książeczkę autorstwa pani i panien Sebestów. To bardzo ważne, że wreszcie wydaliśmy nasz własny przewodnik po Tatrach w 125 lecie Towarzystwa. Każdy, komu wpadnie on w ręce dowie się o nas z okładek i z krótkiego wstępu (patrz str. 6). Dowie się, że mamy już 125 lat, że chodzimy po górach i znamy je, jak mawia pewna gaździna z myślenickiego Chełmu, jak pies własną budę. Działania tego typu z pewnością są doskonałą reklamą PTT. Na pewno lepszą niż wzajemne odznaczanie się medalami różnej maści, gatunku, rodzaju i rozmiaru (patrz str. 2) nawet, gdybyśmy wszyscy wzajemnie odznaczyli się "jak leci". Zachęcam gorąco wszystkich do zakupu. Bardzo zainteresował mnie przedostatni rozdział będący swoistym poradnikiem dla rodziców jak umiejętnie wyciągać swoje pociechy w Tatry tak, aby im się podobało. Mam tylko dwa zastrzeżenia: po pierwsze szkoda, że przewodniczek ukazał się po sezonie, po drugie jak na książeczkę dla dzieci, jest zbyt ubogi graficznie, choć wygląda dużo lepiej niż szkolny podręcznik geografii. Naprawdę żałuję, że moi rodzice go nie mieli ciągnąc mnie 18 lat temu na pierwszą wycieczkę do Strażyskiej. Ech, żebyście widzieli, jak nie chciałem iść...

Poza tym w dzisiejszej gazetce sporo przedruków i nie tylko dlatego, że są ciekawe. Polecam do czytania dwa artykuły opisujące konflikt jaki narodził się pomiędzy PTTK a TPN, widziany z dwóch stron (jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o...). Dalej artykuł o tatrzańskim Olimpiadzie i tradycyjny wakacyjny przegląd górskiej prasy. Jeżeli ktoś w tym momencie krytykuje nas za kopiowanie, to pytam dlaczego nic nie napisał. Życzę miłego czytania i pięknej jesieni w górach.

Michał

Nowe powiaty

W Zakopanem nie narzekają na nowy podział terytorialny kraju. Dowiadujemy się, że Podhale z Orawą, Spiszem i Pieninami zostało podzielone na dwa powiaty: tatrzański z siedzibą w Zakopanem i nowotarski z siedzibą w Nowym Targu. Zawiedziona jest tylko gmina Bukowina, która chciała być w powiecie nowotarskim.

Tygodnik Podhalański 32/98

Msza podhalańska

9 sierpnia br. w kaplicy papieskiej pod Turbaczem odbyła się z udziałem ok. 10.000 osób tradycyjna msza św. Związku Podhalań. Niestety nie mógł jej odprawić ks. prof. Józef Tischner - inicjator tradycji, odczytano zebrany jego list.

Tygodnik Podhalański 32/98

Kondratowa i Kasprowy

Obszerny artykuł poświęca Jolanta Flach historii schroniska na Hali Kondratowej, a Anna Zadziorko przypomina dzieje Obserwatorium Meteorologicznego na Kasprowym Wierchu w związku z jego 60-leciem.

Tygodnik Podhalański 32/98

Wiadomości Tatrzańskiego Parku

Narodowego nr 3(17) ukazały się jako skromny, dwustronicowy dodatek. Czytamy w nich o spotkaniu zorganizowanych przez dr J.Radziejewskiego (pisaliśmy o nim w poprzednim numerze "Co słyhać?", o remontach szlaków turystycznych, oraz akcjach na rzecz fauny (o wolverze - lecznicy dla okaleczonych zwierząt, próbach reintrodukcji skrzepłotyłki bagiennej do Dwoistego Stawku na Hali Gąsienicowej, opiece weterynaryjnej dla koni wozących turystów pod Morskie Oko). Jest też apel: "Turysto, nie śmieć!"

Tygodnik Podhalański 33/98

Każda gmina podhalańska pisze swoją monografię.

To dobrze, bo zbiera się dokumenty przeszłości i ocala od zapomnienia. Ostatnio ukazała się książka poświęcona dzieciom i współczesności Nowego Targu. Wydawnictwom patronuje Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Tygodnik Podhalański 33/98

Trafią do Jagiellonki

Archiwalia dotyczące rodziny Pawlikowskich mają być przekazane Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Prof.



Woźniakowski uważa, że będą tam lepiej zabezpieczone, opracowane i bardziej dostępne.

Tygodnik Podhalański 33/98

Zapomniany malarz

14 sierpnia br. w Galerii Stowarzyszenia Sztuka Podhalańska została otwarta wystawa obrazów Wojciecha Flecka, tworzącego pod Giewontem o ile pamiętam od zakończenia wojny aż do śmierci.

Tygodnik Podhalański 33/98

Znów notatka ta poruszyła we mnie wspomnienia z młodości, gdyż ojciec mój przyjaźnił się z tym malarzem. W. Flecka pamiętam jeszcze jako wielkiego miłośnika psów; pamiętam tużin psów w jego domu na Parcelach Urzędniczych w zimie 1953 roku.

Święto przewodników alpejskich w Chamonix jest tradycyjnie obchodzone w święto Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia. W tym roku brała w nim udział i opisała je Teresa Węgrzyn. W towarzystwie 86-letniego, krzepkiego jeszcze Tadeusza Wowkonowicza zwanego "Teddy" uczciła pamięć naszych taterników, którzy mają tablice na murze cmentarza komunalnego w Chamonix: Stanisława Grońskiego, Wawrzyńca Żuławskiego i Jarka Chciłowskiego, który zginął w 1984 roku na tej samej trasie co Groński.

Dziennik Polski 28.08.1998

CHODźĆ Z NIMI - PRZEWODNIK PO TATRACH

Książeczkę otwiera rozdział prezentujący Tatry, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i TPN. Potem Sebesty prowadzi nas opatarnie i stopniowo... na Gubałówkę, w Doliny Strążycką i Chochołowską. Pierwszy proponowany szczyt to Giewont a dalej "wszystkie drogi" prowadzi na Gaśienicową. Potem Beskid, Czerwone Wierchy, Morskie Oko z limbą, Pięć Stawów, Kopieniec...

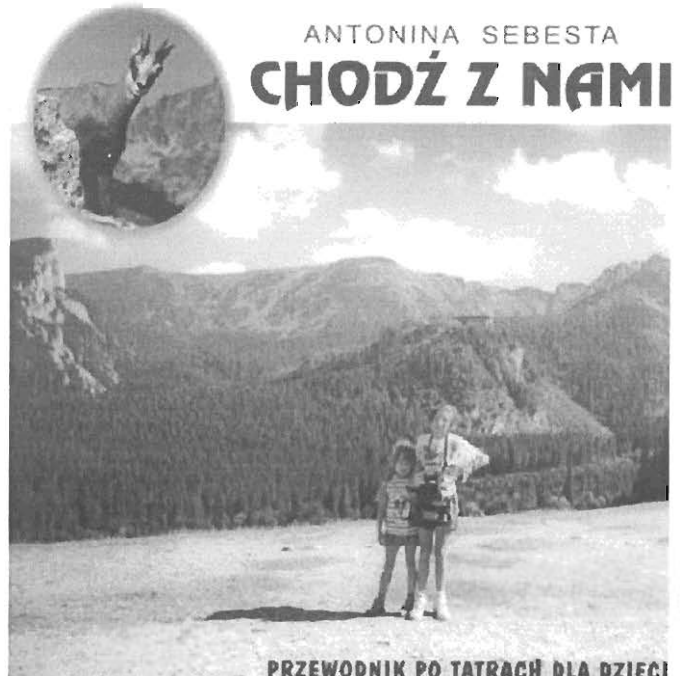
W rozdziale "Wielcy w Tatrach" podano króciutkie życiorysy "Wielkich" wraz z fotkami poczynając od Sienkiewicza, kończąc na Zaruskim. Na ostatnich kartach zamieszczono uwagi i przestrogi "dla waszych Rodziców" a na zakończenie "Informacje, adresy (TOPR), galerie, kina..."

Dziękuję Wam: wydawcy, Antoninie, Alinie (13 lat) i Asi (9 lat). Wprawdzie jako Autor figuruje Antonina Sebesta, ale liczne w tekście uwagi Aliny i Asi, liczne ich zdjęcia, pozwalają odczuwać ich współautorstwo. A ja odczułem to współautorstwo tak silnie, że przeglądając książeczkę czułem się znowu tym siedmioletnim chłopcem (jeszcze młodszym niż Asia), który po raz pierwszy stanął nad Czarnym Stawem. Który podziwiał na brzegu piękny kamień granitowy z ziarnami kwarcu... Gdzie ten kamień, gdzie te lata ?

Szukałem w książeczce dziury w całym, czegoś nie tak... Już zdawało mi się, że znalazłem... Na stronie 33 piszą autorki: "Górale nazywali Gaśienicową... po prostu Stawy". A my dzisiaj mówimy żargonowo "stawy" myśląc o Pięciu Stawach. Więc ja do Encyklopedii Tatrzańskiej z r. 1973. I coż piszą Paryscy? Na str. 126: "Górale częściej nazywają tę halę... Stawy". Roma locuta. Wygrały Sebesty. Aż żal, że nie pójdę już tam z wami. Ale ofiarowuję książeczkę moim stryjecznym wnukom: Antkowi, Krysi i Wojtusiu Marcinkom, którzy w tym roku byli na Sarniej Skale

*Maciej Mischke
Kraków*

Uwaga: Przewodnik w cenie 5 PLN do nabycia w siedzibie ZG PTT w Krakowie. Zamówienia można przesyłać pocztą lub mailem.



WYDANO
W 125 - LECIE
POLSKIEGO
TOWARZYSTWA
TATRZAŃSKIEGO

Okładki pierwszego w historii reaktywowanego PTT przewodnika autorstwa Antoniny Sebesty z krakowskiego Oddziału PTT



PTTK-TPN

Tego roku obchodzone jest 125-lecie Towarzystwa Tatrzańskiego. Od 1950 roku tradycje TT, a następnie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego podtrzymuje Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. W maju, podczas spotkania w Wiśle, na którym oficjalnie rozpoczęto obchody rocznicowe, wiceprezes PTTK - Edward Kudelski powiedział: - Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przywiązuje dużą wagę do swojego rodowodu i jako następca prawny kontynuuje prace Towarzystwa Tatrzańskiego. O tym rozmawiamy dzisiaj z wiceprezsem.

Edward Kudelski przypomina, że sto dwadzieścia cztery lata temu przy Morskim Oku powstało pierwsze schronisko Towarzystwa Tatrzańskiego. Było to pierwsze schronisko, które Towarzystwo wybudowało i w ten sposób zapoczątkowało realizację zapisu statutu, mówiącego "o ułatwieniu pobytu turystom w górach". - Innym ułatwieniem wędrowniki w górach były i są szlaki turystyczne - mówi wiceprezes. - Schroniska i szlaki stały się materialnym świadectwem obecności Towarzystwa w Tatrach. Oczywiście, wtedy Tatrzańskiego Parku Narodowego jeszcze nie było. Nie było nawet zasadniczej koncepcji ochrony przyrody, zapisanej w urzędowo. Taka myśl zrodziła się właśnie w Towarzystwie Tatrzańskim, a w odpowiednim zapisie statutu odnotowano, że Towarzystwo zabiega o ochronę przyrody, szczególnie "zwierząt halskich czyli kozic i świstaków". Jak widać, Towarzystwo oprócz udostępniania i ułatwiania pobytu w górach - jednocześnie świadomie zabiegało o ochronę przyrody. Nasze Towarzystwo, które zainicjowało ochronę Tatr, było organizacją współtworzącą Tatrzański Park Narodowy. Nikt zapewne nie przewidywał, że po kilkudziesięciu latach Towarzystwo i Park spotkają się po przeciwnych stronach na sali sądowej - dodaje.

O rozejściu dróg

Edward Kudelski dalej wyjaśnia: - Przez wiele lat byliśmy postrzegani przez TPN jako sojusznik w sprawie ochrony przyrody. I nadal jednym z priorytetowych zadań jakie stawia sobie nasze Towarzystwo jest ochrona przyrody, choć dyrekcja Tatrzańskiego Parku nie zawsze to zauważa i docenia. O zaangażowaniu PTTK świadczą również inicjatywy, rozmowy i kontakty z dyrekcją TPN. Przez ostatnie kilkanaście lat nie potrafimy jednak precyzyjnie i do końca uporządkować wzajemnych relacji. A to wszystko dlatego, że nie chcemy przekazać Parkowi dwóch wybudowanych przez nasze Towarzystwo schronisk i dalej - jak od ubiegłego stulecia - chcemy znakować szlaki turystyczne. Obowiązująca obecnie - bardzo niedoskonała ustawa o ochronie przyrody - w mało precyzyjnym zapisie obliguje dyrektora Parku do zajmowania się obsługą ruchu turystycznego. Uważamy to sformułowanie w ustawie za złe, gdyż - naszym zdaniem - ta sama instytucja nie powinna zajmować się

jednocześnie ochroną przyrody i korzystaniem z jej zasobów - zaznacza. W 1948 roku Walerij Goetel wspólnie z sekretarzem Towarzystwa podpisał umowę z przedstawicielem Skarbu Państwa na trzydziestoletnią dzierżawę gruntów na Polanie Ornaczańskiej oraz na Hali Kondratowej, umożliwiającą Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu wybudowanie na tych parcelach schronisk. W umowach zawartych na okres 30 lat, zapisano również, że jeśli nie zostaną one przedłużone - obiekty przejdą na własność Skarbu Państwa. - Na kilka lat przed upływem terminu dzierżawy otrzymaliśmy zapewnienie od ówczesnego ministerstwa ochrony środowiska, że umowa zostanie przedłużona na kolejne trzydzieści lat - tłumaczy dalej Edward Kudelski. - Jednak TPN wystąpił do nas o oddanie tych obiektów. Uważamy, że zostaliśmy oszukani. A TPN utrzymuje, że te schroniska po prostu im się należą. I właściwie od tego momentu nasze drogi zaczęły się rozchodzić. A nie chcieliśmy ich za darmo, mimo że wybudowane zostały za pieniądze naszego Towarzystwa. Ofertą, złożoną na ręce ministra ochrony środowiska i dyrektora Parku, zaproponowaliśmy uregulowanie stosunków własnościowych. Jesteśmy bowiem na terenie Tatr właścicielami - bardzo cennych - z punktu widzenia ochrony przyrody - tysiąca hektarów. Natomiast do prawidłowej gospodarki wszystkimi schroniskami potrzebujemy tylko pięć hektarów! Niezwykle - naszym zdaniem - korzystna dla TPN oferta pozostaje do dzisiaj bez odpowiedzi. Czy trudno się zatem dziwić naszemu oburzeniu, gdy nasz partner za pomocą komornika sądowego chce odebrać wybudowane naszym staraniem schroniska, nie widząc z drugiej strony nic niewłaściwego w tym, że sam kilkadziesiąt lat użytkuje nasze nieruchomości bez tytułu prawnego - zauważa wiceprezes.

O innych schroniskach

Na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego znajduje się w sumie osiem schronisk. - Pozostałe nasze schroniska na terenie Parku położone są na parcelach, stanowiących współwłasność PTTK i Skarbu Państwa, jesteśmy więc u siebie. Modernizujemy je i wyposażamy w nowoczesne, ekologiczne urządzenia. W tym roku na przykład zmieniliśmy, na elektryczny, system ogrzewania największego naszego obiektu w Tatrach - schroniska na Polanie Chochołowskiej. W ten sposób oszczędziliśmy przyrodzie skutków spalania rocznie ponad 200 ton węgla i koksu. Mamy przygotowane kolejne inwestycje ekologiczne, w tym również remont wybudowanego przez nas schroniska na Polanie Ornaczańskiej - podkreśla Edward Kudelski.

O biletach wstępu

Wiceprezes kontynuuje swoją wypowiedź: - Od paru lat TPN pobiera opłaty za wstęp do Parku. Myśmy nigdy nie negocjowali tych działań, nie do końca akceptowanych przez naszych członków i społeczeństwo, jak rów-

niez nigdy nie domagaliśmy się, dla naszego Towarzystwa, wpływu z biletów wstępu na teren Parku, chociaż jesteśmy właścicielami części tego Parku. Uważamy, że płacić powinni wszyscy, również członkowie PTTK, ale rozliczenie niebagatelnych wpływów z tego tytułu powinno być jawne. Obecną, drastyczną, podwyżkę opłat za wstęp uważamy za niewłaściwą. Samymi podwyżkami nie reguluje się ruchu turystycznego - twierdzi.

O przewodnictwie

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze chciałoby na terenie Tatr nadal prowadzić schroniska, trzymać sieć szlaków i organizować przewodnictwo. Przewodnictwo funkcjonuje na terenie TPN na zasadzie porozumienia PTTK-TPN i Towarzystwo nie wnosi do tego porozumienia większych zastrzeżeń. Nowa ustawa o usługach turystycznych, obowiązująca od 1 lipca tego roku i tak wprowadza nowe zasady funkcjonowania przewodnictwa.

O szlakach

Na terenie Polski znakowaniem szlaków turystycznych zajmuje się Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, a obszarami górskimi w tym zakresie opiekuje się Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK. - Działalność znakarską przed stu laty rozpoczęło Towarzystwo Tatrzańskie, a sam ksiądz Walenty Gadowski chodził z pędzlem po Orlej Perci. Słynny Kazimierz Sosnowski, profesor nowosądeckiego gimnazjum opracował współczesny system znakowania (pasek biały-kolorowy-biały) - mówi dalej wiceprezes. - Do 1996 roku znakowaliśmy szlaki również na terenie Tatr, kiedy dyrektor Parku oświadczył nam, że na podstawie ustawy o ochronie przyrody przejmuje znakowanie. Wszystko byłoby dobrze, gdyby Park wykonywał prace znakarskie właściwie, ale tak nie jest. Bo odkąd zabrano nam - bez żadnego uzasadnienia - szlaki (zabrano, ponieważ nie było przejęcia), to mamy do czynienia ze znakowaniem niemethodycznym, nie mówiąc już o walorach estetycznych. W jednym miejscu szlaki potrafią rozchodzić się w trzech kierunkach. Natomiast czasy przejść podane na drogowskazach zupełnie nie pokrywają się z rzeczywistością. A system znakowania szlaków turystycznych w znacznym stopniu decyduje o bezpieczeństwie turysty w górach. Ponadto w całej Polsce szlaki są znakowane w jednolity sposób. I tak jest nadal, z wyjątkiem Tatrzańskiego Parku Narodowego. Był taki epizod w historii Towarzystwa. Przed wojną na Markowych Szczawinach, dwa towarzystwa walczyły na pędzle. Jedno towarzystwo wieszało drogowskazy i malowało szlaki, a drugie towarzystwo zrywało i malowało swoje znaki. Ale były to przecież inne czasy, inni ludzie, a jedno z nich nie reprezentowało polskiego turysty - zakończył Edward Kudelski.



TPN-PTTK

Ze Stanisławem Czubernatem, głównym specjalistą ds. udostępniania Tatrzańskiego Parku Narodowego rozmawia Jolanta Flach

- Od pewnego czasu Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze kieruje pod adresem Tatrzańskiego Parku Narodowego żale związane z procesem sądowym, dotyczącym ustalenia własności schroniska na Ornaku. Kiedyś profesor Goetel podpisał ze Skarbem Państwa umowę dzierżawy gruntów na Polanie Ornaczańskiej na trzydzieści lat i w 1948 roku PTT wybudowało tam schronisko. Później było zapewnienie od ówczesnego ministerstwa ochrony środowiska, że ta umowa zostanie przedłużona. Tymczasem TPN wystąpił o oddanie schroniska?

Tutaj posłużę się materiałem naszego radcy prawnego. Otóż, z punktu widzenia prawnego sprawa ta wydaje się być prostą. Prawomocnym wyrokiem z dnia 31 stycznia 1992 roku, PTTK ma wydać schronisko prawowitemu właścicielowi czyli TPN. Z załem trzeba powiedzieć, że PTTK lekceważy sobie wyroki sądu. Aby sprawę wydania schroniska odwlec, stosuje różne kruczki prawne; przykładowo: to nie PTTK prowadzi schronisko, a spółka z o.o. "Karpaty", ta z kolei też go nie prowadzi, bo go wydzierżawia osobie fizycznej. Tak więc argumenty PTTK, że walczy o interes turysty - bo tylko ta organizacja ma tradycję w prowadzeniu schronisk - są iluzoryczne, bo jak już powiedziałem - nie PTTK prowadzi te schroniska. Moim zdaniem jest to dość typowy przypadek wykorzystania transformacji ustrojowej dla zachowania kilku etatów dla pracowników. Nie potrafię powiedzieć czy ta ilość pośredników ma wpływ na przykład na ceny w schronisku, czy też na jego stan techniczny. Z rozpraw wiadomo, że o wszystkie te rzeczy dbał poddzierżawca Józef Krzeptowski. Z drugiej strony, w "Tygodniku Podhalańskim" znalazł się alarmujący artykuł projektanta schroniska na Ornaku - Anny Górskiej, mówiący o stanie technicznym obiektu. Był tam również apel, aby TPN jak najszybciej przejął schroniska. Prawie identyczna sytuacja jest ze schroniskiem na Hałi Kondratowej. Nikt sobie nie zdaje sprawy jak droga jest egzekucja komornicza (około 400 mln st. zł), którą prowadzimy w stosunku do schroniska na Ornaku. Ktoś będzie musiał za to zapłacić, oczywiście nie z własnej kieszeni. Cóż innego może zrobić właściciel, jakim jest TPN, w stosunku do dłużnika lekceważącego sobie wyrok sądu, którym jest PTTK. Jeżeli PTTK twierdzi, że siłą tradycji jest zdolne prowadzić schroniska, to trzeba brutalnie powiedzieć, że mówi nieprawdę, bo wiem schronisk tych nie prowadzi, a - jak wspomniałem wyżej - za pośrednictwem spółki z o.o. poddzierżawia je osobom trzecim, nie mając tytułu do władania schro-

niskami. Jakż tu może być komentarz! (nawet życzliwy dyrekcji TPN redaktor naczelny "Tygodnika" miałby trudności ze skomentowaniem tego).

- A inne schroniska?

Inne schroniska są własnością PTTK, tutaj nie ma konfliktowych spraw. Leżą one przeważnie na terenach współwłasności.

- A jak wygląda sprawa współwłasności PTTK na obszarze około tysiąca hektarów?

To są w zasadzie obszary hał i turni. PTTK chce czerpać z nich zyski, a my przedkładamy koszty związane z utrzymaniem i ochroną tych terenów. Są one wielokrotnie większe od dochodów, jakie czerpiemy z niewielkich powierzchni leśnych, znajdujących się we współwłasności. I dlatego moglibyśmy PTTK obciążać kosztami administracji terenu. Układ ekonomiczny dla PTTK jest niekorzystny. W związku z tym PTTK nie ma szans na pozytywne załatwienie tej sprawy w sądzie. Jest jeszcze jedna kwestia. PTTK w okresie międzywojennym - dbając o ochronę przyrody - za dotację wykupywało tereny z przeznaczeniem na przyszły park narodowy. To znajduje się w jednym z zapisów hipotecznych.

- PTTK byłoby skłonne wymienić te tereny na małe obszary pod schroniskami i niewielkie działki wokół tych budynków, aby można było tam gospodarować. Czy istnieje możliwość porozumienia?

Tego powinny chcieć dwie strony. Chęć jednej strony nie może być żądaniem dla drugiej. Uważamy, że monopol PTTK, który w tej chwili maksymalizuje zyski, jest monopolem nie za bardzo szczęśliwym. A my chcemy stworzyć w Parku porównawcze zestawienie gospodarowania w zakresie obsługi schronisk.

- Pobierana jest opłata za wejście na teren Parku. Podobno dochody te nie są dzielone ze współwłaścicielami?

Niech PTTK wskaże możliwości prawne takiego podziału. My nie możemy jako jednostka budżetowa coś komuś dawać. My również z naszych dzierżaw nie widzimy pieniędzy. One idą do budżetu. My ponosimy koszty, a zyski ma Skarb Państwa.

- Kolejna sprawa to przejęcie dwa lata temu od PTTK znakowania szlaków.

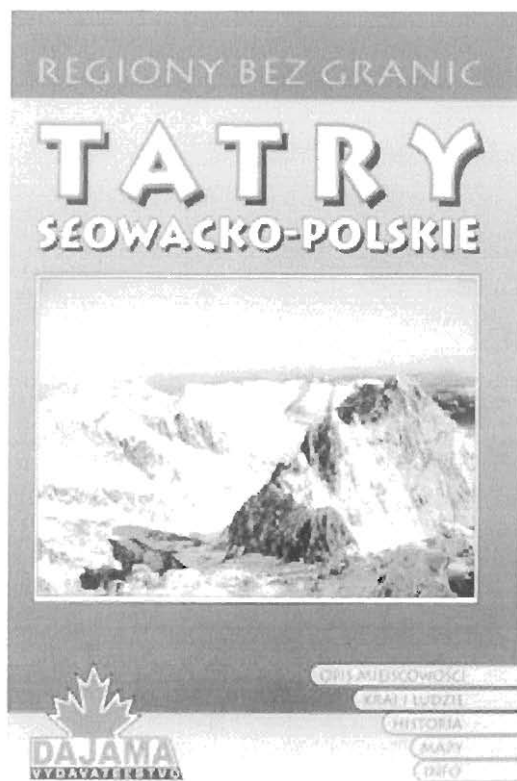
Za turystykę na terenie Parku odpowiada dyrektor. Kiedy w latach siedemdziesiątych - zgodnie z socjalistyczną centralizacją - przekazaliśmy kompetencje utrzymania szlaków PTTK, to Towarzystwo jako organizacja społeczna raz miała pieniądze na to, drugi raz - nie. To było zgodne z wytycznymi bardziej politycznymi niż merytorycznymi tego okresu. Lecz później z uwagi na zmiany ustrojowe i ekonomiczne, kiedy mogliśmy finansować re-

mont szlaków, a PTTK przestało dostawać dotację, pogłębiła się różnica pomiędzy ilością szlaków właściwie utrzymanych, a koniecznych do remontowania. A przecież PTTK nie remontowało szlaków ze składek swoich członków, tylko z pieniędzy państwowych. Ostatni szlak zrobiony przez PTTK z Wierch Porońca na Rusinową Polanę, do tej pory nie jest rozliczony do końca z jednej strony, a z drugiej - wykonany został bardzo niedbale.

- To dotyczy samej ścieżki. A znakowanie? Słychać głosy krytyczne, a przecież teraz zajmuje się tym TPN.

Znakowanie szlaków nie zawsze nadążało za potrzebami. Kiedy wykonywało je PTTK, otrzymywaliśmy informacje od turystów o braku tabliczek kierunkowych i braku oznaczeń szlaków. Pretensje kierowano do dyrektora Parku, a nie do PTTK. Ponadto znakujący szlaki działali bez porozumienia z nami. Malowali szlaki na wiosnę, a myśmy je remontowali jesienią i niektóre znaki zostały przy tym zniszczone. Powodowało to komplikacje. Wobec tego przejęliśmy znakowanie szlaków. Staramy się to robić dobrze. Zdarza się, że są zacieki na oznaczeniach, są znaki większe i mniejsze - znakujący odtwarzają to co pozostało po znakowaniu przez PTTK. Postaramy się usunąć wszelkie nieprawidłowości. Nasi pracownicy są stałe w terenie, natychmiast rejestrują ubytki w oznakowaniu szlaków i tabliczek informacyjnych, co pozwala na szybkie ich uzupełnianie. Jest to bardzo ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa turystów. Tego PTTK nie jest obecnie w stanie zapewnić. Natomiast wydaje mi się, że problem malowania szlaków przez PTTK to nie Tatry, lecz pozostałe tereny turystyczne nie podlegające z mocy ustawy jednoznacznie określone gospodarzowi. Najbliższe Tatrom szlaki Podhala są w nie najlepszym stanie. Od dwóch lat pojawiają się na terenie TPN kierunkowskazy niezgodne z wymogami rozporządzenia Rady Ministrów o bezpieczeństwie w górach. Niestety musimy je zdejmować. Zdarza się, że pojawiają się tabliczki służące reklamie obiektów PTTK. Różnice zdań między TPN i PTTK, jeżeli występują, powinny być rozwiązywane z poszanowaniem obowiązującego prawa. Ustawa o ochronie przyrody mówi jednoznacznie, kto odpowiada za organizację ruchu turystycznego na terenie parku narodowego, w tym za bezpieczeństwo ludzi. PTTK porusza nuty emocjonalne, czasami tylko po to, aby załatwić sprawę w gruncie rzeczy jedynie komercyjnie.

- Dziękuję za rozmowę.



REALNA SZANSA CZY POBOŻNE ŻYCZENIE?

12 sierpnia 1998 r. w krakowskim Klubie Dziennikarzy "Pod Gruszką" odbyła się polska promocja książki (zapowiedziana jest także w TPN w Zakopanem na 28.08.br.) "TATRY SŁOWACKO-POLSKIE" opracowanej przez Daniela Kollara i Jana Lacika - autorów słowackich oraz przez Romana Malarza, wydanej przez Wydawnictwo Dajama w Bratysławie - w serii *Regiony bez granic*. W promocji wziął udział Ambasador RP w Bratysławie mgr inż. Jan Komornicki, autorzy książki i przedstawiciele Wydawnictwa.

Nie jest to pierwsza książka Wydawnictwa z serii mającej służyć zbliżeniu mieszkańców terenów przygranicznych. Prezentowany tytuł prezentuje walory przyrodnicze i kulturalno - historyczne Tatr i Podtatrza, kładąc nawet większy nacisk na otaczające Tatry krainy - Orawę, Liptów, Spisz i Podhale. Nie jest to przewodnik turystyczny, raczej obszerny informator, który na 354 stronach prezentuje miasta i wsie po obu stronach granicy. Tekst ilustrowany jest legendami, wydarzeniami historycznymi, anegdotami i ciekawostkami, które mają przybliżyć mentalność, zwyczaje, charakter i kulturę Słowaków i Polaków. Objętość opisów Słowacji i Polski zachowana jest w proporcji do obszaru Tatr należącego do każdego z państw. W książce znajdziemy sporo dobrze wykonanych kolorowych zdjęć i map.

Samo ukazanie się tej pozycji powstałej z inicjatywy Słowaków jest dobrym zwiastunem dla sprawy otwarcia granicy w Tatrach, które przypominamy, są międzynarodowym rezerwatem biosfery. Po szlakach przecinających granicę lub biegnących nią powinniśmy się moc poruszać się swobodnie. Cóż, kiedy stale jeszcze prasa donosi o łapanych przez straż graniczną "przestępcach", którzy chcieli jedynie przez Rysy wracać ze Słowacji do Zakopanego.

UBIORY ORGANIZACYJNE - bliższe informacje

Po zamieszczonej w lipcowym numerze "Co słycać?" informacji sygnałnej podajemy obecnie pełną informację na ten temat otrzymaną od koł. Jana Weigla wraz z ilustracjami proponowanych przez nas wzorów ubiorów. Katalog firmy MELLO'S na rok 1998 zawiera ponad 60 pozycji górskiej odzieży wierzchniej. W porozumieniu z Krzysztofem Wielickim, który reprezentuje w Polsce firmę MELLO'S proponuję dwa zestawy ubiorów różniące się przede wszystkim materiałem zewnętrznym: 1. droższy MOUNTAINEERING: grubszy, cięższy, bardziej odporny na rozdarcie, bardzo podobny do oryginalnego GORE-TEXu. 2. tańszy SUPERLIGHT: cieńszy, lżejszy, ale mniej odporny na rozdarcie (z tej tkaniny zostały wykonane ubiory dla przewodników PTTK). Oba materiały mają membranę typu OSMOSIS - wiatroszczelną, całkowicie wodoszczelną i "oddychającą". Kolory w katalogu firmy MELLO'S są różne; na posiedzeniu Prezydium ZG PTT wybrano kolory podane w załączonej ofercie (t.zn. czerwony i czarny). Oferowane są następujące zestawy:

	skafander OSMOSIS	spodnie OSMOSIS	Kurtka
ZESTAW I	TOOL 24	TOOL 29	FUNCTION 1c
	MOUNTAINEER.	MOUNTAINEER.	POLATREC 200
	361 zł	211 zł	152 zł
ZESTAW II	TOOL 30	TOOL 29	FUNCTION 1c
	SUPERLIGHT	SUPERLIGHT	POLATREC 200
	218 zł	138 zł	152 zł

Można oczywiście zamówić tylko skafander lub tylko kurtkę z Polartecu (pasującą do obu zestawów). Peleryna TOOL 30b stanowi odrębną pozycję oferty. Istnieje możliwość zamówienia wyhaftowania na odzieży (za dodatkową opłatą) naszej odznaki organizacyjnej lub nazwy naszego Towarzystwa.

TABELA WIELKOŚCI:

symbol numeracja włoska numeracja niemiecka

XS	42/44	32/34
S	46/48	36/38
M	48/50	38/40
L	50/52	40/42
XL	52/54	42/44
XXL	56/58	46/48

Zamówienia (najlepiej zbiorowo z Oddziałów) proszę kierować pod adres:

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Oddział w Bielsku-Białej ul. Karłowicza 4/32, 43-300 Bielsko-Biała Wpłaty (całość należności!) proszę dokonywać na rachunek bankowy Zarządu Głównego PTT:

PKO BP I Oddział Kraków nr 10202892-162809-270-1-111. Do zamówienia należy dołączyć kserokopię dowodu wpłaty. Termin zamówień oraz wpłat do końca września b.r. Bliższe informacje: Jan Weigel, tel. (033) 280-91 w godzinach wieczornych.

<p>Skafander TOOL 24</p> <p>materiał: dwuwarsztwowe OSMOSIS MOUNTAINEERING kolor: czerwono-czarny masa: 0,823 kg objętość (po spakowaniu): 1,2 l charakterystyka: kaptur z regulacją wielkości, 2 kieszenie wewn. i 2 kieszenie zewn. zastosowanie: alpinizm, narciarstwo wysokogórskie</p> <p>cena: 361 zł</p> <p>mello's</p>		<p>Skafander TOOL 30</p> <p>materiał: dwuwarsztwowe OSMOSIS SUPERLIGHT kolor: czerwony masa: 0,382 kg objętość (po spakowaniu): 0,6 l charakterystyka: kaptur z regulacją wielkości, 2 kieszenie zewn. zastosowanie: alpinizm, turystyka górska</p> <p>cena: 218 zł</p> <p>↓</p>
	<p>Spodnie TOOL 28</p> <p>materiał: dwuwarsztwowe OSMOSIS MOUNTAINEERING kolor: czarny masa: 0,466 kg objętość (po spakowaniu): 0,8 l charakterystyka: 1 kieszeń tylna, nogawki na całej długości otwierane taśmą velcro ("rzępa") zastosowanie: alpinizm, narciarstwo wysokogórskie</p> <p>cena: 211 zł</p> <p>←</p>	 <p>mello's</p>
<p>Spodnie TOOL 30c</p> <p>materiał: dwuwarsztwowe OSMOSIS SUPERLIGHT kolor: czarny masa: 0,33 kg objętość (po spakowaniu): 0,3 l charakterystyka: nogawki na całej długości otwierane taśmą velcro ("rzępa") zastosowanie: turystyka górska</p> <p>cena: 138 zł</p> <p>→</p>		<p>Paleryna TOOL 30b</p> <p>materiał: dwuwarsztwowy OSMOSIS SUPERLIGHT kolor: ciemno zielony/czarny masa: 0,475 kg objętość (po spakowaniu): 0,5 l charakterystyka: uszanie również plecak o objętości do 65 l, 2 kieszenie zewn. zastosowanie: turystyka górska</p> <p>cena: 204 zł</p> <p>↓</p>
	<p>Kurtka FUNCTION 1c</p> <p>materiał: Maiden POLARTEC 200 kolor: czerwony masa: 0,531 kg objętość (po spakowaniu): 2,0 l charakterystyka: 2 kieszenie zewn. rozpinana na całej długości, sięgniesz regul. może być podpięk do skafandrow TOOL 24 i TOOL 30 zastosowanie: turystyka górska, alpinizm</p> <p>cena: 152 zł</p> <p>←</p>	 <p>mello's</p>

Wydaje:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego w Krakowie

Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Michał L. Myśliwiec

(Teksty niesygnowane: Barbara Morawska - Nowak)

Adres: ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW tel. +12 634-05-89

Wydanie internetowe: www.tf.com.pl/ ~ptt, e:mail michal@tf.com.pl